

LUDWIK SAWICKI (Warszawa)

#### ODPOWIEDŹ REFERENTA

Przyznaję, że jestem w dość kłopotliwej sytuacji pragnąc odpowiedzieć na uwagi krytyczne dotyczące mego referatu, że nie uwzględniam w nim zagadnień z zakresu kultury materialnej i gospodarczo-społecznych epoki paleolitu. Kierunek moich prac nie daje podstawy do stawiania mi tego rodzaju zarzutów. Należy bowiem liczyć się z faktami, a faktem jest, że archeologiem — w ogólnie przyjętym pojmowaniu zadań archeologa — nie jestem. Pracuję od dawna nad zagadnieniami stratygraficzno-chronologicznymi naszego plejstocenu, w związku z zagadnieniem chronologii naszego paleolitu — naszych stanowisk paleolitycznych. Że taki jest kierunek moich prac badawczych prowadzonych

na przestrzeni około 40 lat, świadczą o tym opublikowane przeze mnie ich wyniki.

Prawdą jest, że punktem wyjścia moich prac terenowych były zagadnienia archeologiczne, mianowicie zagadnienia zawartości kulturowej stanowisk wydmych w zakresie materiałów krzemianych starszych od neolitu, jak się następnie okazało — paleolitycznych i epipaleolitycznych. Lecz od samego początku badań tych stanowisk (w 1919 r.), jak to ujawnia moja młodzieńcza publikacja *O metodzie badań stanowisk otwartych wydmych*, stosowałem metodę geologiczną stratygraficzną, a w ocenie ujawnionych faktów — kryteria geologiczne i geomorfologiczne. Uważałem bowiem, iż jedynie na tej drodze możliwe jest wyjaśnienie podstawowych zagadnień tych stanowisk: wieku wydmy, składu zespołów przemysłowych, ich stratygrafii oraz wieku geologicznego. Moje osiągnięcia w tej dziedzinie zawiera monografia przemysłu świderskiego.

Do olbrzymich dziejów człowieka objętych epoką paleolitu i epipaleolitu, liczących ponad 500 tysięcy lat, do ustalenia wieku etapów jego rozwoju fizycznego oraz rozwoju jego kultury materialnej i duchowej niezbędna jest dokładna dokumentacja geologiczna występujących w różnych warunkach szczątków jego oraz wytworów jego kultury. Są to jedyne materialne źródła naszej wiedzy o człowieku tej odległej epoki. Znajdują się one w ziemi — w różnej ziemi, i leżą w niej różnie. Toteż ten, którego przedmiotem badań są stanowiska paleolityczne, musi mieć odpowiednie przygotowanie, aby zrozumieć, w jakich warunkach terenowych, w jakiej ziemi, to znaczy w jakim utworze i jak leży zawartość kulturowa badanego przez niego stanowiska. A to jest trudne — to jest czysta geologia.

Myli się kol. Chmielewski pomawiając mnie o chęć ograniczenia względnie podporządkowania zadań archeologii w zakresie starszej epoki kamienia kierunkowi geologicznemu. Prawdą jest natomiast, że zagadnienia, które ja w skrócie nazywam paleoetnologicznymi, nie wchodzą w zakres moich badań. Jest to zadanie moich kolegów archeologów o kierunku humanistycznym. Doceniając doniosłe znaczenie badań w tej dziedzinie mówiłem zawsze jedynie o przewadze metod i kryteriów geologicznych w badaniach nad człowiekiem kopalnym. Jedynie bowiem wyniki badań kierunku przyrodniczego umożliwiają rekonstrukcję historyczną procesu rozwoju kultury człowieka epoki paleolitu. Tego obecnie nikt nie kwestionuje, a wprost przeciwnie, coraz poważniejszy nacisk kładzie się na dokładną dokumentację geologiczną zawartości kulturowej stanowisk paleolitycznych. Tak jest na Zachodzie, w Związku Radzieckim i w Czechosłowacji. Czy mamy robić inaczej? Czy słuszny jest zatem zarzut, że ograniczyłem zakres swoich prac badawczych do zagadnień

przyrodniczych, że nie objąłem nimi całości różnorodnych zagadnień człowieka epoki paleolitu? Sądzę, że tego rodzaju zarzut nie wymaga z mojej strony obszerniejszych wyjaśnień. Prócz bowiem kryterium hierarchii potrzeb w danej dziedzinie wiedzy nie bez znaczenia był również czynnik subiektywny — charakter zainteresowań naukowych, który, w wypadku stawiającego mi ten zarzut, również zadecydował o wyborze archeologii, a nie np. chemii jako swojej specjalności.

Z zagadnień przyrodniczych — środowiska przyrodniczego, wpływu warunków lokalnych na przebieg procesu rozwoju kultury człowieka paleolitycznego, które niewątpliwie były przyczyną nierównomierności przebiegu tego procesu — z wyjaśnienia tych zagadnień zrezygnować absolutnie nie możemy. Są to zagadnienia podstawowe. Dla utworów plejstoceńskich materiały paleolityczne mają wartość skamielin, w licznych wypadkach jedynych i przewodnich. Od skamielin np. paleozoicznych różnią się tym, że nie reprezentują harmonijnego rozwoju w tym samym czasie i na różnych terenach. Toteż interpretacja materiałów paleolitycznych nie może opierać się wyłącznie na metodzie typologicznej, lecz winna uwzględniać warunki lokalne — warunki geologiczne. Przykładem niedostateczności metody typologicznej jest zaliczenie przez G. Merharta późnopaleolitycznego stanowiska Afontowa Gora koło Krasnojarska do dolnego paleolitu.

Czy mój referat był sprawozdaniem z wyników przeprowadzonych prac badawczych terenowych? Nie, nie był. Miał on na celu poinformowanie o zakresie i skali badań paleolitycznych podjętych przeze mnie w okresie dziesięciolecia Polski Ludowej dzięki zaistnieniu korzystnych warunków do badań tego rodzaju. To, co w ich wyniku mogło być opublikowane, co ze względu na dobro sprawy należało jak najprędzej opublikować — zostało opublikowane. Uważałem, że zwalnia mnie to od referowania tu treści tych publikacji. W jednej z nich podałem wyniki przeprowadzonych w 1948 r. badań pierwszego odcinka stanowiska Zwierzyniec I. W latach następnych było ono przedmiotem systematycznych i na dużą skalę prowadzonych prac wykopaliskowo-badawczych, które objęły odcinki 2, 3 i częściowo 4. Dały one ogromny materiał wykopaliskowy, ujawniły nowe fakty i nowe zagadnienia. Badania nie zostały ukończone i dlatego w referacie swym nie dałem podsumowania wyników zbadanej dotychczas części tego stanowiska.

Zagadnienie podziału i chronologii naszego plejstocenu niżowego, w nawiązaniu do podziału zlodowacenia alpejskiego, jest zagadnieniem otwartym. Jak to stwierdził dr A. Środoń na ostatnio odbytej w Warszawie konferencji poświęconej naszemu czwartorzędowi, niemal każdy pracujący w tej dziedzinie reprezentuje inny pogląd na to zagadnienie (W. Szafer, B. Halicki, W. Pozaryski). Mój stosunek do tego zagadnienia

wynika z mojej oceny dzisiejszego stanu znajomości stratygrafii naszego plejstocenu: uważam, że jest ona niedostateczna, że nie bardzo nas stać na danie pełnego obrazu podziału naszego plejstocenu, udokumentowanego w sposób nie budzący zastrzeżeń. W tym stanie rzeczy, oznaczenia chronologiczne złodowaceń środkowo- i północno-polskiego, jakie dałem w ostatnich swoich pracach, traktuję jako wnioski robocze, które w wypadku ich zakwestionowania winny spowodować prezentację dobrze udokumentowanych faktów stratygraficznych i tym samym przyczynić się do wyjaśnienia zagadnienia mającego podstawowe znaczenie dla naszego plejstocenu niżowego i chronologii naszego paleolitu.

**K o n k l u z j a.** Gdybym miał potraktować znaczną część wypowiedzi kol. Chmielewskiego jako zarzut, że w pracach swoich nie uwzględniłem zagadnień paleoetnologicznych, to, jeżeli to odpowiada jego zainteresowaniom naukowym, nic nie stoi na przeszkodzie, ażeby się tymi zagadnieniami zajął. Moim zadaniem jest danie archeologom wszechstronnie udokumentowanych i dobrze datowanych materiałów kulturowych paleolitycznych, które jako takie umożliwią im tworzenie wielkich syntez nie w oderwaniu od czasu i warunków lokalnych.